Stanisława Janicka

Kronika miasta Skwierzyny

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 3, 184-192

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Stanisława Janicka
Gorzów Wlkp.

KRONIKA MIASTA SKWIERZYNY

W zespole AKT MIASTA SKWIERZYNY zachowały się dwie kroniki miasta. Poniższe tłumaczenie dotyczy pierwszej z nich – starszej. Obie opisują dzieje miasta od jego powstania, pierwsza jednak kończy się na roku 1767 (dotyczy więc okresu, gdy Skwierzyna należała do Polski), druga zaś, młodsza, na roku 1854. W części pierwszej młodsza z kronik stanowi wierną kopię starszej, potem zaś jest kontynuowana do roku 1854 przez Erasmusa Krause, który pokusił się o ukazanie historii miasta w powiązaniu z dziejami całej Europy.

Kroniki te nie były pisane sukcesywnie, lecz zostały sporządzone przez jednego człowieka w okresie, gdy prawdopodobnie pełnił on funkcję sekretarza miejskiego. Tak więc E. Krause rozpoczął pisać swoją kronikę w roku 1846, a zakończył w roku 1854, jeśli chodzi zaś o pierwszą, nie wiemy, kto i kiedy ją napisał. Najprawdopodobniej została ona spisana około 1767 r.

Pierwszy kronikarz starał się być obiektywny w ocenie wydarzeń, o czym świadczy motto umieszczone na wstępie księgi. Natomiast drugi jest patriotą pruskim, nastawionym nieprzychylnie do wszystkiego, co polskie.

Tłumaczona kronika jest pisana gotykiem w języku niemieckim, zawierającym cechy potocznego języka lokalnego, charakterystycznego dla pogranicza, gdzie stykały się ze sobą język polski i niemiecki, wywierając na siebie wzajemnie niezatarty wpływ.

Każdą zazwyczaj czynność rozpoczynam
Jezusa Chrystusa wzywając pomocy,
Do chwili gdy swe dzieło do końca dowiodę,
Niech mnie nie opuszcza od świtu do nocy. Amen.

Utrzymując porządek w działaniu
zmierzamy do celu,
wszak nieporządek szkodzi
zamierzeniom wielu.

Człek, który dzieło swe zaczyna
w Imię Boże,
wyników zgodnych z Jego wolą
spodziewać się może.

Opisanie [dziejów] nieszczęśliwego, królewskiego miasta Skwierzyny (Schwerien) nad Wartą w Wielkopolsce, po pierwsze kiedy i przez kogo zostało ono założone i zbudowane i co za nieszczęśliwe okoliczności z jakiego powodu i w jakim czasie go dosięgły i jak ono wskutek przemarszu i kwaterowania [wojsk] zostało zrujnowane i do opłakanego stanu doprowadzone.

Skwierzyna (Schwerien) nad Wartą w Wielkopolsce, znajdująca się w starostwie międzyrzeckim, założona została przez księcia pomorskiego o imieniu Świętopełk (Schwantipolk) w roku 1208.

Jest ona położona pomiędzy dwiema rzekami Wartą i Obrą, wspaniałymi i wielce pożytecznymi skarbami i klejnotami dla Skwierzyny, które to ludziom i zwierzętom dostarczały pożywienia, lecz czasami także, gdy występowały z brzegów, niszczyły wszystko, co na tamtejszych łąkach rosło i w rezultacie przynosiły ze sobą zapowiedź ciężkich czasów.

W roku 1454 odbyły się wybory do sejmu i wprowadzone zostało w Polsce prawo magdeburskie i kulmskie.

W roku 1590 w ostatnią niedzielę marca, trzecią przed Wielkanocą, całe miasto wraz z domami mieszkalnymi w sposób żałosny spłonęło. To nieszczęście wynikło przez policzek, który Sebastian Trzebiński, będący celnikiem, pewnemu stolarzowi o nazwisku Dawid Fitzern wymierzył, ten zaś ze swoim pomocnikiem Grzegorzem Kautzen (jak on potem na torturach wyznał) ogień przy jego domu, na przylegającym krużganku rozpalił, aby ostudzić jego [celnika] uczucie chciwości.

W roku 1604 został odebrany murowany kościół ewangelicki.

1616. Skwierzyńskie grunty orne przez opata bledzewskiego zostały ogrodzone i z tej przyczyny prowadzony był długotrwały proces, który trwał do 1629 r. i w końcu dzięki Komisji 15 i 16 grudnia nieporozumienia graniczne zostały zaniechane.

1619. 11 maja poza groblą przy cmentarzu piorun uderzył i spłonęły 42 stodoły.

1628. Latem miała miejsce wielka powódź, okropna wojna[1] *i zaraza, w wyniku której około 800 osób tu zmarło.*

1637. Została wybudowana kaplica i do pożaru, który w 1678 r. wybuchł, 41 lat funkcjonowała.

1665. W dniu 1 września – św. Idziego – wszystkie zboża i trawy na łąkach zostały zalane, do tego przyszli konfederaci przed zimą do kwater i zajęli się ściąganiem przemocą kontrybucji, którą nakładali na pola. Z tego powodu niejeden ojciec rodziny musiał oddać ostatnią krwawicę i nigdy już nie mógł podnieść się z biedy. Na przednówku zaś w wielkiej liczbie padało bydło i zewsząd słychać było narzekania.

1675. 8 sierpnia Bóg jednak przechylił czarę swojego gniewu i pokarał powodzią.
Tak samo ogień nie oszczędził [miasta]. Dotąd każdy pożar, który wiele razy niszczycielsko wybuchał, zawsze dzięki pomocy bożej został stłumiony i zagaszony.

1678. 21 września w dniu św. Mateusza wieczorem między 7 a 8 godziną. Była środa, 15 niedziela po św. Trójcy, pożar wybuchł na plebanii, gdzie od rozpalonej kuchenki zajęło się siano, a że gdy serce zastygnie, ręce stają się chrome, podmuch przeniósł ogień wokół, zanim zdano sobie z tego sprawę. Było nie do śmiechu, gdy płomienie rozprzestrzeniły się z siana na wszystko dookoła, pochłaniając zanim się obejrzano całe miasto, nad którym unosił się ogromny żar i nie było nadziei na żaden ratunek.

Spłonęła wówczas matka z trojgiem dzieci, stara kobieta, a także pewnego chłopaka spotkał żałosny koniec.

Wtedy to ogień pochłonął ratusz wraz z piękną wieżą zegarową, aptekę, trybunał sądu ziemskiego i co było lepszego w mieście wyszukiwał, a więc młyn

słodowy nadwarciański, studnie i znajdujące się nad wodą skrzynie na ryby i most na Warcie, wszystko strawił ogień.

1712. 18 czerwca zostało miasto zaatakowane przez owych Polaków z oddziału rawskiego [których komendantem był starosta Grodziński], w południe między godziną 11 a 12. Oni to ze wszystkich stron miasto podpalili i w ten sposób spłonęło całe miasto wraz ze stodołami oraz warciański młyn słodowy i studnie. Gdy mieszkańcy coś z tego ognia zdołali ocalić i starali się uratować, Polacy im te rzeczy odbierali i grabili. Gdy tylko u kogoś zoczyli na palcu pierścionek, chcieli palec uciąć.

Tak więc Skwierzyna trzykrotnie doszczętnie spłonęła i przez ogień całkowicie do reszty została zniszczona, tak że jeden drugiego musiał szukać i nie mógł odnaleźć.

1712. Zaraz po pożarze przybył nadkomendant Manteufel i przystąpił do egzekwowania dziesięciny i tak zabierano nawet to, co ze współczucia i chęci pomocy od sąsiedztwa dostali biedni pogorzelcy, jak naczynia, sprzęt i żywność. Zabierano zarówno to, co było z piwnic, jak i z pól.

W tym czasie przybył do Skwierzyny pewien młodzieniec o nazwisku Andreas Göhre – adiutant [który 24 lata w wojsku służył] i ponieważ zastał tu wszystko w nędznym stanie i dobytek swoich spalony, zdecydował się dzięki namowie dobrych przyjaciół do Warszawy pojechać na swoim koniu. W 10 dni do Warszawy i z powrotem przejechał i przywiózł zwolnienie całkowite od kontrybucji, od Jego Królewskiej Mości, które było parafowane przez Jego wysokiej rangi przedstawicieli. Tak więc miasto powinno było od wojska z powrotem otrzymać wszystko, lecz nie otrzymało niczego.

1735. 31 marca przybył jegomość generał major Johannes Franciskus baron Sandretzki i jegomość komisarz powiatowy Wuntsch, z partii konfederatów przybył komendant ów Grodziński, starosta rawski (który w 1712 r. polecił miasto spalić i jako aresztowany został stąd wydalony) i pod groźbą, że znów miasto spalą i splądrują, zażądali 126 sztuk dukatów.

1730. 22 marca została poświęcona szkoła luterańska, która stoi obok naszego kościoła, przez tutejszego nadproboszcza Jego Wielebność ks. Johanna Gottfrieda Klingebeila. Do jej wybudowania przyczynił się bardzo jegomość pan Michael Sachsse – osoba urzędowa w Puschkau [Puszczykówko]

u Jego Wysokości Ekscelencji Pana ..... [nie podano nazwiska], wielce załużonym będący urzędnikiem. Sprezentował on dwieście talarów Rzeszy, jeden srebrny, pozłacany kielich i biblię weimarską.

1731. *Miasto Skwierzyna osadziło nowy zegar (wskazujący kwadranse) na wieży ratusza miejskiego. Został on uruchomiony 18 grudnia. Zegarmistrz o nazwisku Johann Georg Albrecht pochodził ze Sulechowa.*

1731. *Został od nowa wybudowany młyn słodowy przez gminę miejską. Młynarz, który go uruchomił, nagle padł na ziemię i zmarł. Jego nazwisko Mahlendorff.*

1717. *Nasz kościół ewangelicki został wybudowany i uruchomiony za zezwoleniem Jego Królewskiej Mości Króla Polskiego Augusta II.*

1718. *7 grudnia przybyło 108 Moskali, jak też ich dowódca Mekelburger i zabrali resztę prowiantu, sporo to miasto kosztowało.*

1709. *10 stycznia wybuchła zaraza w Skwierzynie i wielu ludzi zmarło.*

1722. *16 kwietnia podczas kąpieli małżonki Erdtine'go, przez nieostrożność parobka powstał ogień w stajni. Było to w nocy między godziną 11 a 12 i objął dokoła aż do zaułka 9 domów wraz z zabudowaniami gospodarczymi, które całkowicie spłonęły.*

1722. *25 czerwca rankiem około godziny 4-tej przed bramą 7 stodół spłonęło. Nikt nie wie, jakim sposobem i przez kogo to się stalo.*

1722. *19 września około 1 godziny po południu spłonął młyn na Obrze w pobliżu wałowni sukna. Ogień ten powstał od stodoły Georga Schwedta i spłonęła wielka ilość zboża.*

1725. *Pod koniec lipca woda przybrała i 16 sierpnia od rana aż do wieczora wynosiła 6/4 wysokości i przybierała nadal, ale nie tak bardzo, aż do 25 sierpnia, kiedy to w licznych miejscach zaczęła wylewać i na polach i łąkach wszystkie trawy i zboża zniszczyła.*

1728, 1729, 1730 *nawiedziła nas okropna liczba szarańczy, tak więc bardzo mało przez zimę do lata zostało zbóż na nasiona, ponieważ wszystko przez nią zostało zjedzone.*

1750. *Była ogromna liczba szarańczy i nieraz żadnego zboża nie można było do dojrzałości dotrzymać ani też zebrać, to trwało i przez 1751 i 1752 rok.*

1750. 9 października w południe spłonął młyn na Obrze i słodownia, a także pokoje, jak i stajnia.

W roku 1754 w nocy o godzinie 12-tej przed świętem Bożego Ciała u Johanna Maschen ogień powstał i 3 kopy siana przy grobli spłonęły.

W roku 1756 w trzeci dzień Zielonych Świąt po południu o godzinie 3-ciej płonął folwark Kijewice. Jednocześnie spłonęły stodoły i stajnie. Nikt nie wie, od czego powstał ogień.

W roku 1736 była latem wielka powódź, woda przebiła groblę przy stodołach i wszystko, co było na łąkach i polach, tak trawy, jak i zboża zalała. Wtedy w tych zalanych stodołach znajdowano piękne ryby.

W roku 1756 został zreperowany most na Warcie i nowymi podwójnymi deskami wyłożony. W tym czasie rozpoczął urzędowanie burmistrz Gottfried Joseph Schott, który to tę dyspozycję wydał. Wykonano również bardzo dużo nowych pali. Równocześnie ustawiono dwie izbice przed mostem, jedna została wykonana za darmo przez [mistrza] Zimmermana, druga jednak za pieniądze.

W roku 1757 ratusz został pokryty nowym dachem. W tym czasie urzędował jako burmistrz Johann Friedrich Buchwald.

W roku 1755 ratusz został odmalowany i rozebrano przybudówkę, która znajdowała się przed wejściem. W tym czasie urzędował burmistrz Pan Gottfried Joseph Schott.

W roku 1756. 20 listopada Pan Christian Friedrich Walter z zamku w Marwicach dostał wylewu krwi między godziną 11 a 12 przed południem, zmarł od tego po kilu godzinach.

W roku 1757 21 marca żona Georga Friedricha Röstelina między 11 a 12 godziną w nocy, kiedy stała nad balią i pomagała prać, nagle dostała wylewu krwi i po pewnym czasie – przeżywszy jeszcze 24 godziny – zmarła.

W roku 1758 dzwon alarmowy na ratuszu został zawieszony, za czasów burmistrza Christiana Kinkela. Kosztował on 8 talarów [Rzeszy], inaczej 48 talarów [pruskich].

W roku 1758 podczas żniw przybyli do nas Rosjanie pod dowództwem generała Rumiancowa, była to kawaleria. Stali u nas 14 dni i wszystkie trawy na

naszych łąkach zostały zjedzone przez ich konie, tak że nic nie zostało. Od nas udali się oni do Brandenburgii. W konsekwencji jesienią rozszerzyła się u bydła nosacizna i wszystko bydło padało tak, że bardzo niewiele tylko zostało. Choroba ta trwała do roku 1761.

***W roku 1761** jesienią rozpoczęła się u nas drożyzna i trwała aż do wczesnej wiosny. W wyniku tego kwarta zboża kosztowała 5 talarów Rzeszy lub 25 talarów pruskich. Oto są ceny z roku 1762 [a nie z 1719]:*

kwarta	*jęczmienia*	*3*	*talary*	*Rz.*	*lub*	*16*	*talarów p.,*	*24 grosze*
"	*grochu*	*5*	"	"		*25*	"	
"	*wyki tak samo*	*5*	"	"		*25*	"	
"	*owsa w czasie siewów*	*3*	"	"		*15*	"	
"	*prosa*	*5*	"	*8 gr*	*lub*	*26*	*talarów p.,*	*24 gr*
"	*kartofli*	*1*	"	*8 gr*	"	*6*	"	*24 gr*

Fura siana kosztowała 14 do 15 talarów Rzeszy

funt wołowiny	*3*	*grosze*
" *baraniny*	*4*	"
" *cielęciny*	*4*	"
" *wieprzowiny*	*5*	"

***W roku 1761** wichura strąciła krzyż z polskiego kościoła, który wkrótce ponownie został umocowany, wieża popękała i w tym czasie kamienie i tynk uderzyły człowieka o nazwisku Jakob Radey, który w następstwie tego uderzenia po 8 godzinach zmarł.*

***W roku 1762** na krótko przed żniwami ziarno 4/7 talara Rzeszy lub 35 talarów p. kosztowało.*

***W roku 1763** została powołana w Drezdenku Komisja Pruska, której zadaniem było rozpatrywanie spraw sądowych spornych prowadzonych w Polsce, tak więc jeśli ktoś uważa, iż sąd w Polsce wydał wyrok stronniczy, może stawić się przed komisją, która mu dopomoże [dojść swoich praw], niestety jednak godnym potępienia jest, iż [przez tę komisję] owych polskich mie-*

szkańców wielkie bezprawie dosięgło i zdumiewające pieniądze wywiezione zostały z Polski, pochodzące tak samo od zamożnych panów szlachty, jak i biednych mieszczan i rolników. Prawo tu interpretował i wydawał wyroki ten oto chorąży kawalerii z owych czarnych huzarów o nazwisku B. Rudiger. Równocześnie identyczna komisja działała w Poznaniu złożona z tychże Prusaków i przebiegała podobnie jak w Drezdenku. Tu sądził rotmistrz owych huzarów [pruskich] o nazwisku Paczkoski.

***W roku 1768** została od nowa wybudowana i wykończona wieża ratusza. Stało się to za czasów urzędowania burmistrza pana Martina Buchwalda, tego samego, który był królewskim poczmistrzem. Cieśla, który tę wieżę wybudował, był sędzią miejskim w Bledzewie, jego nazwisko brzmiało – Karg.*

3 października osadzono głowicę wieży i zorganizowana została wielka uroczystość przy obecności szacownych trzech ordynków.[2]

***W roku 1769** w miesiącu lutym podczas ostatków przybyło do Skwierzyny około 2000 mężczyzn – polskich konfederatów będących pod dowództwem niejakiego Malczewskiego. Pewnego dnia popychając przyprowadzili 5-ciu więźniów Niemców, następnie schwytali pochodzących spośród tutejszych mieszczan ślusarza Hoene, piekarza Abendt'a oraz jego dwóch synów, następnie także piekarza Schiedlera i razem z owymi 5-ciu z sąsiedztwa przyprowadzono ich na plac rynkowy i powieszono. Tegoż Abendt'a drugiemu synowi, który wiarę katolicką zgodził się przyjąć, darowano życie.*

***W roku 1767** 23 miesiąca września przywilej strzelecki na nowo zatwierdzony został przez Jego Królewską Mość Króla Polski Stanisława Augusta. [Zatwierdzenie nadanych praw i artykułów bractwa strzeleckiego służącego miastu Skwierzynie, przez Antoniusa Sikorskiego Jego Królewskiej Mości i pieczęci królewskiej Sekretarza wprowadzony].*

(Tłumaczyła: Stanisława Janicka)

9 marca 1769 r. w Skwierzynie. Wykonanie wyroku na burmistrzu Skwierzyny, Jakubie Berendcie. Burmistrz został uznany za zdrajcę, osądzony i stracony przez konfederatów barskich. Zginął ciągany przez konia po skwierzyńskim rynku. Ilustracja pochodzi z "Heimatkalender" Meseritz rok 1929.

Przypisy:

[1] Wojna trzydziestoletnia. Potyczka ze Szwedami.

[2] Najprawdopodobniej: rada, ława i przedstwiciele pospólstwa.